



zaś to uznanem będzie za niemożliwe, to przynajmniej aby koszt sprawdzenia, jak najmniej, podobnie jak koszt taksy, stowarzyszonego obciążał—d) że procent pobierać się mający od rat rozłożonych, w myśl art. 195 Ustawy z 1888 r. będzie przez ogólne zebranie komitetu niższym do minimum, a przynajmniej do 4%.

W zaspokojeniu drugiego z wyżej wymienionych żądań, stowarzyszeni upraszają: a) aby ulgi, o ile po sprawdzeniu klęski w powyższy sposób okaże się do ich udzielenia tytuł, przyznawane były w całej rozciągłości ustępu a lub b Art. 189, oraz Art. 190—b) i aby dobra wyjątkowo znaczną dotknięte klęską korzystać mogły z ulg szerszych, mianowicie, aby w wypadkach utraty dwuletniego czystego dochodu w roku bież. ulgi z Art. 191 rzeczywiście przyznawane były, a jeżeli Władze Tow. upatrują trudności hipoteczne w rozłożeniu rat 4-ch aż do końca umorzenia, to aby rozkład ten przynajmniej do rat 3 i pół był stosowany.

## Ze szkoły niedzielno-handlowej.

W przeszłą niedzielę, dnia 28 lipca odbył się w miejscowej niedzielno-handlowej szkole akt zakończenia roku szkolnego, w obecności głównych przedstawicieli stanu kupieckiego i zaproszonych gości.

Zawiadujący szkołą przedstawił piśmienne prace uczniów obydwóch oddziałów, przeprowadził ustnie przelotny popis ze wszystkich przedmiotów, następnie odczytał sprawozdanie z rocznych dzieł szkoły, wykazując dodatne i ujemne jej rezultaty.

Obecni opiekunowie i dobroczyńcy szkoły raczyli łaskawie przyznać, że takowa, mimo tak ściśle czasem i środkami ograniczonych warunków, przetrwała pomyślnie pierwsze pięć lat, dąży do rozwoju i wzrostu i przynosi spodziewane owoce. Pochlebne słowa uznania stanowią nową zachętę dla Zawiadującego szkołą do głośniego nawoływania i stanowczej prośby, aby obywatele-kupcy, bacząc na obowiązki stanu swojego i honor miasta, zechcieli raz przeciw zrozumieć, że chłopcy i praktykancki sklepowi—to przyszli kupcy, nie uliczni kramarze lub parobcy. Spełnią zaś ten obowiązek czci i sumienia, jeśli w każdą niedzielę i święto uwolnią swych praktykantów od pracy, tylko na cztery ranne godziny.

Jeżeli słowa powyższe, z poczuciem jedynie obowiązku wpływające, pozostaną i nadal bez skutku, to Zawiadujący szkołą w następnej publicznej odezwie wymieni niesumiennych w obowiązkach obywatelskich i niepoprawnych panów gildyjnych.

Na zasadzie rocznych stopni, oraz piśmiennego i ustnego egzaminu, otrzymali w roku bieżącym świadectwa z ukończenia piotrzkowskiej niedzielno-handlowej szkoły następujący uczniowie: Wilki Gustaw, Gardziński Aleksander, Gil Stanisław, Kobylański Kazimierz i Sznajdowicz Leopold.

W niedzielę, dnia 4-go sierpnia, rozpoczyna się nowy rok szkolny. Zawiadujący więc prosi uprzejmie o przysłanie do zapisu dawnych i nowych kandydatów, na których czekać będzie w każdą niedzielę i święto od godziny 8-mej do 12-tej w kancelarii szkoły Aleksandryjskiej.

## Wiadomości Bieżące.

— **Przez 5 dni**, od soboty zaprzęszłej do środy, deszcz nieustanny na bardzo znacznej przestrzeni naszej gubernii, nie pozwalał na żadne roboty w polu. Tymczasem, oprócz zwykłej, koniecznej, dalszej uprawy pod przyszłe oziminy, w wielu miejscach stoją jeszcze na pniu całe łany pszenicy. Od czwartku przecież się wypogodziło i, daj Boże, aby pogoda dłużej przetrwała—albowiem dosyć już mamy tych

bezustannych klęsk i klęsk corocznych, pod których brzwieniem rolnictwo nasze nie może wyjść ze stanu anormalnej tymczasowości.

— **Czy zarząd miejski** zapomniał lub zaniechał zamiaru założenia w Piotrkowie ogrodu spacerowego?.. Sprawa ta, którą się żywo interesowano przed kilku laty, uciechła jakoś zupełnie — i wówczas, gdy w innych naszych miastach gubernijalnych (jak czytamy w pismach prowincjonalnych) wciąż przeprowadzane są coraz to nowe znaczniejsze upiększenia i poważne melioracje, u nas zaledwie, niewielkim kosztem, wysadzono drzewkami przyncypalne ulice. Dzięki i za to—ale drzewka nie zastąpią nam większego spacerowego ogrodu, którego brak w Piotrkowie, pozbawionym wszelkich pozamiejskich spacerów — dotkliwie czuć się daje!..

— **Wypadki**. Dnia 29 z. m. podczas zwyczajnej próby niedzielnej oddziału 5-go straży ogniowej, dwu toporników tegoż oddziału spadło z windy tak nieszczęśliwie, że jeden z nich Kędziński złamał powyżej kostki nogę, a drugi Szczepkowski, złamał zebro. Obu odwieziono zaraz do miejscowego szpitala i jakkolwiek choroba ich nie jest niebezpieczna, potrwa jednak dość długo.

Nazajutrz po tym wypadku, niejaki Szymczak, również członek czynny tutejszej straży a jednocześnie robotnik stały przy restauracji gmachów dawnej fabryki syropu, przerabianej obecnie na butę, przy poprawie studni, spuściwszy się nagle w głąb takowej, został prawie na miejscu zaduszony przez wydobywające się gwałtownie z wewnątrz wyziewy gazowe.

— **Drożyzna owoców** w tym roku jest u nas niesłychana; ale bo też niema ich prawie zupełnie. Licha gruszką lub jabłko, które należałoby zaliczyć do t. z. opadków, kosztuje 1 do 1½ kopiejek; wisien nie było prawie zupełnie; poziomki również; tylko czarnych jagód i borówek na ostatnim targu widzieliśmy znaczną obfitość.

— **Napad**. W dniu 31 b. m. o godz. 2-iej w nocy złoczyńcy w liczbie 2 napadli na dwór we wsi Kobile-małe (2 mile od Radomska) własność p. Chojnackiego. Przedostawszy się przez okno do mieszkania plenipotenta Żarskiego (zięcia Chojnackiego) i zadawszy temuż, jak również żonie jego, kilka ran, nie nie rabując, umknęli bez śladu. — Zbudzona jękiem ofiar służba dworska pusiła się w pogoń, ale bezskutecznie; dopiero około 12 w południe wójt gminy, po spisaniu odpowiedniego protokołu i uskutecznieniu rewizji u dworskiego oweczarza, któren kilka razy się przed wypadkiem temuż Żarskiemu odgrażał—znalazł ubranie świeżo wyprane, na którym jeszcze pozostałe ślady krwi świadczyły o dokonanej zbrodni. Oweczarz wraz z synem został natychmiast aresztowany i odstawiony do Radomska. Rany, według opinii doktora, są zadane tępem narzędziem poranionemu, któremu grozi poważne niebezpieczeństwo; natomiast rany pani Z. są mniej niebezpieczne.

— **Na zebraniu** w zeszłą środę pp. Delegatów Taksowych tutejszej Dyrekcji Szczegółowej postanowiono,—dla lepszego obznajmienia się ze stanem gospodarstw, łatwiejszego nad niemi w razie potrzeby nadzoru i zmniejszenia kosztu zjazdów przy formowaniu opisów — rozdzielić dobra w każdym powiecie pomiędzy odpowiednich Delegatów, tak, aby każdy jednakową mniej więcej miał ich ilość.

— **Zbiory oziminy** jak donosi „Dzien. Łódzki” w okolicy Łodzi zupełnie się nie udały. W niektórych posiadłościach ziemskich zebrano zaledwie tyle, ile nakład pod uprawę wynosił, a w wielu majątkach nie oplacił się wcale. Stan ogólny zbiorów w

powiecie łódzkim zaliczyć można do słabego. Z łaskiego i brzezińskiego, podług informacji doświadczonych rolników, zbiory tegoroczne są średnie. Oziminy wydadzą nie więcej jak 3 — 4 ziarn zwykłego urodzaju. Jarzyny, przypalone, świetnego urodzaju nie obiecuja. Na domiar złego, przeszkadzają obecnie zniwom ciągle deszcze i niepogody.

— **Z Pabjanic**. Donoszą do „Dzien. Łódz.”, że w okolicy Pabjanic żyto sprzątnięto i obecnie przystąpiono do zbierania owsa, jęczmienia i pszenicy. Potrawy na okolicznych łąkach nie obiecujące. Ciągłe przed kilku tygodniami posuchy źle oddziały na trawę. Zboża jare na niskiej słoimie i kłosa mają niepełne.

— **Prawdopodobne zmiany pogody**. Według tabeli graficznej na miesiąc lipiec, sierpień i wrzesień, dołączonej do „Gazety Rolniczej” przez p. Kajetana Kraszewskiego — pogoda zapowiada się w sierpniu od 4 do 11 i od 20 do 24—reszta dni niepewnych; w lipcu zaś od 8 do 15 i od 21 do 28 — reszta dni znowu niepewnej pogody. Zwracamy jednak uwagę na wyraz „prawdopodobne”, zamieszczony na czele owej tabelki.

— **Ceny mięsa** w Kijowie i w okolicach, jak donoszą do „Gazety polskiej”, obniżyły się o 18%, a spadanie ceny w dalszym ciągu jest spodziewane. Powodem zniżki jest olbrzymia podaż karmnych wołów i obawa braku paszy, skutkiem czego hodowcy sprzedają zbyteczny inwentarz. Wkrótce też zniżka mięsa dojdzie do Warszawy, gdyż sprowadzone bydło ukraińskie coraz bardziej tanieje.

— **Przed wystawą** nowo utworzonego „Bazaru” bezustannie gromadzą się gromadki ciekawych; ale bo też na tej wystawie jak w kalejdoskopie—codzień co innego, a wszystko ułożone zawsze z gustem, zdaje się zdradzać wprawna bardzo rękę kupca czy kupcowej.

— **Wielką niewygodę** stanowi brak drobnej, zdawkowej monety, od czasu wycofania dawnych dziesiątek. Konieczną rzeczą jest, aby kasy rządowe przy wszelkich wypłatach starały się jak największą ilość takowych uskutecznić nowemi dziesiątkami.

— **Piotrkowska komisya podatkowa** ogłosiła, że z naznaczonej na gubernię piotrzkowską za rok 1889 ogólnej sumy rs. 24,400 podatku dodatkowego od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, umorzono 7,135 rs. 50 kop. Pozostała więc suma rs. 17,264 kop. 50, mająca być zapłaconą w roku bieżącym, rozdzieloną została jak następuje: 1) miasto Łódź ma zapłacić rs. 5,000; 2) powiat łódzki wraz ze Zgierzem rs. 1,350; 3) powiat piotrkowski wraz z Piotrkowem rs. 1,750; 4) powiat noworódzki rs. 1,000; 5) powiat będziński z Będzinem rs. 2,600; 6) powiat częstochowski z Częstochową rs. 1,750; 7) powiat brzeziński z Brzezinią i Tomaszowem rs. 1,800 i 8) powiat łaski z Łaskiem i Pabjanicami rs. 1,300.

— **Zduńska-Wola**. „Kaliszanin” zapewnia, że ¾ ogółu ludności Zduńskowolskiej, zajmuje się tkactwem. Tkactwo to dzieli się na dwie klasy: właściwych tkaczy i fabrykantów. Pierwsi wyrabiają ręcznie na swych warsztatach rozmaite materiały niciane, bawełniane, półwełniane i czysto wełniane (korty białe, surowe), — a zajmują się tem nie tylko mężczyźni, ale i kobiety i dziewczęta od lat 12. Zarabiają tygodniowo od rs. 1 kop. 50 do rs. 8, niekiedy i więcej, względnie do jakości materiału, ilości godzin pracy i uzdolnienia. Najwięcej jest pracowników, zarabiających przecięciowo od 4 do 6 rubli tygodniowo.

Jeżeli towar ma zbyt, czyli jeżeli idzie tkactwo, żyją panowie tkacze, oj żyją!... W niedziele i święta, a także i poniedziałki,







Na żądanie Szan. Publiczności, wprowadzoną została do handlu **Wódka mocniejsza 50% doskonale oczyszczona**

pod nazwą

**„WARSZAWIANKA”**

i takową nabywać można po cenach najprzystępniejszych we wszystkich handlach i restauracjach w Warszawie i na prowincyi.

**J. A. KOSZELEW**

Pierwszy Moskiewski Rektyfikacyjny Zakład

(R. i Fr. 7259)

Warszawa Nowogrodzka № 7.

(2-2)

## SKŁAD SUKNA I KORTÓW

ORAZ

### MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH KORNELEGO WILCZYŃSKIEGO

przeniesiony został w dniu 1-go  
Lipca do domu W-go Kańskiego  
wprost cerkwi.

Świeżo zaopatrzony został w wielką ob-  
fitość materyałów męskich i damskich  
oraz gotowych ubiorów, po cenach możli-  
wie przystępnych. (7-4)



## Szkoła 4-o klasowa prywatna miejska mężka w m. Sieradzu

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że zapis nowowstępujących odbywać się będzie od dnia 3 (15) lipca po dzień 13 (25) sierpnia, codziennie oprócz świąt i dni galowych w kancelaryi rzeszonej szkoły od 10-12 godziny przed południem. Do dnia przeto 13 (25) sierpnia, nowowstępujący powinni złożyć w kancelaryi szkoły: metryki, świadectwa szczepienia ospy i świadectwa pochodzenia. Dnia 14 (26) sierpnia o godz. 9-ej rano, rozpoczną się egzamina jak nowowstępujących tak i promowanych warunkowo uczni szkoły i trwać będą do dnia 22 sierpnia (3 września).

Dnia 23 sierpnia (4 września) o godz. 10 rano uczniowie szkoły i nowo przyjęci, obowiązani są zebrać się w klasach rzeszonej szkoły, z kądem udadzą się razem z nauczycielem na nabożeństwo do kościoła,

Lekcje rozpoczną się d. 24 sierpnia (5 września) o godzinie 8 1/2 rano

Przełożony szkoły

**H. NIEDZIAŁKOWSKI.**

Przy niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości WW-eh Rodziców i Opiekunów uczni Szkoły Sieradzkiej, że z początkiem roku szkolnego 1889/90 przyjmują uczni na stancję; korepetycje i konwersacyja niemiecka, na żądanie na miejscu. (R. 7136) (3-3)

**H. Niedziałkowski.**

## DYREKCYJA DRÓG ŻELAZNYCH Warsz.-Wiedeńskiej i Warsz.-Bydgoskiej

podaje do wiadomości, iż na zasadzie §§. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dla dróg ruskich, począwszy od dnia 9 (21) października r. b. i dni następnych, o godzinie 10 z rana, w magazynie towarów zaległych na stacyi Warszawa, sprzedawane będą przez publiczną licytacyję towary i bagaże, przybyłe na stacje obu dróg żelaznych do dnia 18 (30) czerwca r. b. włącznie i dotąd przez adresatów nie odebrano.

Wykaz pomienionych przedmiotów, począwszy od dnia 11 (23) września r. b., codziennie może być przejrzany w godzinach biurowych w Wydziale Służby Ekspedycyjnej dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

W końcu Dyrekcyja nadmienia, — że towary, zakwalifikowane na licytacyję, mogą być przez właścicieli odbierane tylko do dnia 1 (13) października roku bieżącego. (3-3)

## Do huty szklanej potrzebny jest PIASEK

czysty, bez gliny i nie zawierający żelaza.  
Oferty, w fabryce dawniej Szoltena. (3-2)

## CUKIERNIA K. SZYMAŃSKIEGO

w „Petrokowie”

podaje do wiadomości szanownej publiczności iż przeniesiona z domu W-go Laguny w Niedziele 4-go Sierpnia, otwartą została w domu W-go Strzeleckiego. Z czem poleca się nadal szanownej publiczności. (3-1)

## LEONTYNA RAJSKA

Przełożona Zakładu Naukowego Żeńskiego „w Petrokowie”.

zawradamia Szanownych Rodziców, że zapis niezennie rozpocznie się d. 13 (25) Sierpnia.

Pensjonarkom zapewnia się troskliwa opieka i konwersacyja w obcych językach. (3-1)

## Ortograficznie i szybko

piszący po rosyjsku może znaleźć stałe zajęcie w Będzinie za dobrem wynagrodzeniem, zależnem wszakże od zdolności i pracy. Gwarancyja wymagana. Oferty składać pod sig. „Praca”. w Redakcyi. (3-2)

## Uczeń gimnazjum

poszukuje korepetycji. Wiadomość w aptece W. Klickego. (2-2)



## Od lat 25-ciu egzystujący w Petrokowie ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI M. IMMERGLÜCKA

przeniesiony został z domu W-go D-ra Renthlera do oficyny w domu W-jej Psarskiej obok sklepu W-go Zaleskiego.

Zakład powyższy cieszący się względami Szanownej Publicki, obecnie przy mniej kosztownym lokalu i osobistym zajęciu się przez właściciela robotą, powierzono sobie obstalunki jeszcze **taniej i sumiennie** wykonywać będzie. (3-2)

**M. IMMERGLÜCK.**

## Skład Węgla Włodzimierza Sapińskiego (Róg alei Aleksandryjskiej)

**Ceny**  
Korzec węgla kamiennych grubych 240  $\mathcal{Z}$ . . . . . 85 k.  
Korzec węgla kamiennych grubych na skrzynie 10 koreowe, zamknięte (przez Magistrat Warszawski ostemplowane) . . . . . 88 k.  
Pud koks (korzec 4 pudy) . 30 k.  
Korzec węgla drzewnych . 1 rs.  
**Uwaga.** Na miasto rozsyła się w koszach półkoreowych wagi 130  $\mathcal{Z}$ . (13-9)

## Włodzimierza Sapińskiego Wynajem Pojazdów

Dom W-go Adama Gołembowskiego wprost Poezty

**Karety, Powozy, Bryki, Konie**

NOWO-OTWORZONA

**Pracownia sukien i okryć damskich. Fabryka form papierowych i nauka kroju**

przy Alei Aleksandryjskiej w domu F. Kępińskiego na pietrze, w „Petrokowie”. Przyjmuje wszelkie roboty i wykończa z całą elegancyją i wykwintnością kostiumy i okrycia po cenach możliwie niskich, jak również udziela lekcji kroju po domach.

(12-12)

**LEOKADYJA.**

## FOLWARK KILKOWŁOKOWY

odległy 3 wiorsty od Warszawy, z kompletnym INWENTARZEM ŻYWYM i MARTWYM, z TEGOROCZNYMI ZBIORAMI, z budynkami, w liczbie których znajdują się: HOLENDERNIA i STAJNIA, oraz dwa domy wynajmowane na letnie i stałe, roczne mieszkania, murewane, z dworem drewnianym o 7-u pokojach i ogrodem owocowym 4-o morgowym, z prawej strony Wisły położony, **JEST DO SPRZEDANIA** z wolnej ręki. Wiadomość w kancelaryi Henryka Hoffmana, Adwokata Przysięgłego w Warszawie przy ulicy S-to Jerskiej № 14.

(R. i Fr. 7228)

(3-2)

## HENRYK WYCZAŁKOWSKI

p. Adwokata Przysięgłego

otworzył kancelaryję a dwokacką w m. Będzinie i przyjmuje sprawy cywilne i karne do wszelkich instytucyj pokojowych, sądu okręgowego petrokowskiego, oraz załatwia interesa administracyjne. (15-13)

Zaniepokojona tą ciągłą obecnością lorda w domu Hastingsów, Ruta na nowo powróciła do dawnego przeciwniaku, ze oddaleniem Williama, wobec ciągłych odwiedzin Ulwatera w Shelton, może mieć zgubny wpływ na szczęście brata. Ruta postanowiła oznaczyć z początku przeciwną była małżeństwu brata, dziś po-  
godziła się już z tą myślą i ufala, że związek Willi-

am i Rutę na nowo powróciła do dawnego przeciwniaku, ze oddaleniem Williama, wobec ciągłych odwiedzin Ulwatera w Shelton, może mieć zgubny wpływ na szczęście brata. Ruta postanowiła oznaczyć z początku przeciwną była małżeństwu brata, dziś po-

godziła się już z tą myślą i ufala, że związek Williama i Rutę na nowo powróciła do dawnego przeciwniaku, ze oddaleniem Williama, wobec ciągłych odwiedzin Ulwatera w Shelton, może mieć zgubny wpływ na szczęście brata. Ruta postanowiła oznaczyć z początku przeciwną była małżeństwu brata, dziś po-

godziła się już z tą myślą i ufala, że związek Williama i Rutę na nowo powróciła do dawnego przeciwniaku, ze oddaleniem Williama, wobec ciągłych odwiedzin Ulwatera w Shelton, może mieć zgubny wpływ na szczęście brata. Ruta postanowiła oznaczyć z początku przeciwną była małżeństwu brata, dziś po-

## Stojąca woda.

### ROZDZIAŁ XIII.

— Tak, James—tu mieszkamy. Wejdz prędko, gębokiej czułości.  
— Wszystkie dobrze Ludwiko—zawołaj, głosem majtki.  
Błada jej twarz zarumieniała się nagle na widok

— 69 —

własną rękę prowadzić praktykę—dzisiaj przykre robił wrażenie, taki w nim panował nieład i brak porządku. Pan myślał więcej o winie — pani zaś była niedbała i swarliwa; służba źle dobrana, nieplacona i niedopilnowana, robiła co chciała, a dzieci, prawdziwe baszybuzuki, psuły do reszty to, co się dotąd niszczyły; zdolało oprzeć ręce. Dodajmy jeszcze, że sprzęty niewielkiej wartości dwa razy już były zajęte przez komornika i zaledwie po wielu trudnościach na dawne powracały miejsc.

W tej chwili rodzina cała zebrana była w jadalni. Pan domu w starym podartym szlafroku i przydeptanych pantoflach, z głową pochyloną, z włosami w nieładzie i wzrokiem zagasłym, robił wrażenie sępa; pani zajęta czytaniem nie zwracała na niego uwagi, dzieci hałasowały wokoło brudne i obdarte jak dzieci nędzarzy.

A jednakże D-r Morsh znajdował się w położeniu wyjątkowo pomysłnym. Niewiadomo w jaki sposób, znalazł się nagle w posiadaniu pewnej sumy pozwalającej mu spłacić najpilniejsze długi. Co więcej, jeden z dawnych jego uniwersyteckich kolegów, od lat wielu osiedlony w kolonijach Ameryki, gdzie plantacje trzciny cukrowej pozwalają opłacać kolosalne honoraryja, zaproponował Stefanowi Marsh, czyby nie przyjął, za dobre pieniądze, na naukę medycyny dwóch synów bogatych plantatorów. Było to niespodziewane szczęście dla lekarza goniącego resztkami. A jednak Marsh w złym był humorze.

Siedząc przy stole, niespokojnym wzrokiem

— 72 —

Nagle — z wążkach drzwi zeszła jedna z nich, wyjrzała twarz przesiąkniętą o ponurym, smutnym wyrazie twarzy kobiety.

Nagle — z wążkach drzwi zeszła jedna z nich, wyjrzała twarz przesiąkniętą o ponurym, smutnym wyrazie twarzy kobiety.

Nagle — z wążkach drzwi zeszła jedna z nich, wyjrzała twarz przesiąkniętą o ponurym, smutnym wyrazie twarzy kobiety.

Nagle — z wążkach drzwi zeszła jedna z nich, wyjrzała twarz przesiąkniętą o ponurym, smutnym wyrazie twarzy kobiety.

Nagle — z wążkach drzwi zeszła jedna z nich, wyjrzała twarz przesiąkniętą o ponurym, smutnym wyrazie twarzy kobiety.

— 68 —

się gorączkowe jakies ożywienie. Chwili nie mógł spokojnie ustać na miejscu i badawczym, jakimś niepokojnym wejrzeniem śledził otoczenie. Potrzebował widocznie ruchu i coraz to nowych wrażeń, by zużyć nadmiar zdrowia i sił żywotnych.

Stał i czekał nie odpowiadając na zaczepki krążących obok niego kupców, zachwalających swój towar, nie uśmiechając się na zaczepki dziewcząt, dające mu na los szczęścia rozmaite imiona, wmawiające w niego dawniejsze przyjacielskie stosunki.

— Ryszard Peters!—zawołano.

Młody człowiek, postąpił żywo za komisantem i drzwi biura zamknęły się za nim.

— Oto pieniądze twoje, pieniądze dobrze zapracowane Petersie—rzekł kapitan,—przelicz je i daj pokwitowanie.

Kapitan mówił to głosem przyjacielskim.

Ryszard Peters skłonił się dziękując — wziął papier do ręki i czytał. Wchodząc, zdjął był kapelusz; teraz można mu się było przyjrzeć swobodnie. Twarz jego opalona, niskie czoło, czarne oczy, niespokojne może trochę ale rzucające śmiało przed siebie wejrzenie, rysy niezbyt regularne, fizjognomija pełna słodyczy i zuchwałości, zarazem mogły zdradzać dobre jak i złe skłonności. Budowa ciała odpowiadała twarzy. Szeroki w piersiach, silny i zręczny w ruchach—prawdziwy atleta.

P. Millidge trącił łokciem kapitana w chwili, gdy majtek położywszy papier na stole, brał pióro do ręki aby go podpisać.

„Lord Ulwater”

9

— Jestem bardzo wdzięczny panu kapitanowi za jego dobroć. Jeżeli zdeptyję się jeszcze na po-  
droż morską, nie mógłbym znaleźć lepszego kapitana  
jak pan i lepszego statku jak Blackcap. Bardzo by  
mnie było podziękować nie będę jako majtek,  
lecz ktoś przewidzieć może, co się stanie — dlatego  
chętnie przyjmuję propozycję pana kapitana i przy-  
jęcie tu zapytać, czy panowie Millidge nie chcą przy-  
jąć moich usług.

Byszard mówił to, skłonił się nisko i w chwili  
potem zniknął we drzwiach.

Przeobdając obok swych towarzyszy, jednych  
poznani przyjaźliwym skinięciem głowy, drugim  
uściskując, a zabrawszy lekki swój tłoścak, prze-  
cisnął się przez tłum, wyszedł na ulicę i wszedł do  
stojącej na rogu dorożki.

Kapitan Bartleop, niezadowolony z odmowy Pe-  
tersa, rozmawiał z właścicielem okrętu.

— Nigdy się tego nie spodziewałem, — mówił —  
nie rozumiem dlaczego odmówił.

— Mniejsza o niego — odpowiedział Millidge —  
jeden ubył, dziesięciu znajdujemy, chociaż to dziwny  
chłopak i nie gniewałbym się, żeby się obiał prze-  
prosić.

Podczas tej rozmowy wszedł do sali officer poli-  
cyjny. Dowiedział się o przybyciu okrętu Blackcap  
i przyszedł przywitać się z kapitanem i zadać mu  
parę pytań.

— Powiedz mi Bartleop — rzekł do przyjaźliwego —  
czy na twoim statku nie przybył tu razem z żoną  
młody człowiek, jest to deportowany na lat czterna-

— Wszystko w porządku Peters? — spytał kapi-  
tan Bartleop.

— Tak panie — odpowiedział majtek, podpisując  
się wielkimi literami.

— Niewiele ci się należy jak na tak zdolnego  
majtkę — zauważył kapitan — lecz to już twoja wina.  
Dlaczego mógł być majtkiem pierwszej klasy i brać  
wyższą pensję, zaciągnąłeś się jako majtek niższej  
klasy.

Peters podniósł głowę i uśmiechnął się.

— Byłem może zbyt nieśmiały, panie kapita-  
nie — rzekł — wyszedłem z wprawy, dawno już nie mia-  
łem do czynienia z morzem.

— A mimo to jesteś spalonym jak cygan, przy-  
jacielu — wtrącił p. Millidge. — Nadzieja złota sprowadzi-  
ła cię do Australii, nieprawdaż?.. lecz niezawsze za-  
pewne szczęście ci sprzyjało?

— Tak panie — sprzyjało mi ono tylko raz je-  
den w życiu — odpowiedział spokojnie Peters.

— Posłuchaj mnie przyjacielu — mówił dalej ka-  
pitan. — W czasie długiej naszej podróży zwróciłem na  
ciebie uwagę i podobałeś mi się, — chcę ci więc zrobić  
pewną propozycję. Wkrótce zapewne w nową udam  
się podróż i pragnąłbym mieć cię za towarzysza;  
mógłbyś otrzymać miejsce majtkę pierwszej klasy — a  
po lepszym obeznaniu się ze służbą zostać podmaj-  
strzym. Dziś nie żądam odpowiedzi; namyśl się — za-  
baw. Mam jednak nadzieję, że nie opuścisz tak do-  
brej sposobności do zrobienia kariery.

Majtek zawahał się — schował pieniądze do kie-  
szeni, wziął kapelusz w rękę i odpowiedział:

Lord rozmawiał może z Florą rzadziej niż z kaz-  
siołel jego gdzioindziej poszukiwat rozrywki.

ny i nudny, że nie można się było dziwić, gdy wia-  
kużyna i sąsada. Pobyt w St Paganus był tak smut-  
Hastings nie nie mieli do zawzięcia wizytom swego  
sac żona innego; tylko bywał często w Shelton, a p.  
otaczał on wprawdzie staraniami tej, która miała zo-  
groźniejszy. Pierwsza Ruda poznała się na tem. Nie  
Był to wilk bardzo ucywilizowany, i dlatego może  
Ulweter krążył wokół niej, jak wilk koło owczarki.  
rzeczona jego wiedla wesole życie w Shelton, a lord  
do parlamentu, rozpoznał w tej mierzcie staranie, na-  
się wkrótce. Gdy więc Morgan zajęty wyborem swoim  
głi jednak czas droższy od złota — o czem przekonamy  
które dla Morgana były rzecz podrażdaj wagi. Tra-  
jąc trudności, i tym sposobem oszczędzają pieniądze.  
sei. Sądzili, iż spełniając swój obowiązek narzeczadza-  
ni doradcy sprzeciwiali się tej zbytnej szkodliwo-  
Fragnał zapewne Florze każąc uposażenie, choć praw-  
cielo ojca, co chwila stawiali zapytania jego szczęściu.  
kierowie jego, rzadcy dobr, a nawet starzy przyja-  
Takie też było i położenie Szczęsnego Morgana. Ban-  
który czują się w obowiązku mieć głos doradcy.  
kaiów i innego rodzaju płatnych lub nie darmozjadów,  
dzą wkoło niego setki intendentów, agentów, adwo-  
iść za swoją wolą. Niezmierne jego bogactwa groma-  
Ale i posiadacz kolosalnego majątku nie zawsze może  
ciaż ta z poczatku nie chciała oznaczać dnia ślubu.  
Nie było to ani jego, ani też Flory winą — cho-  
Był zaręczony, a nie żenił się.

ama z dobrą i piękną Florą uszczęśliwił go zdola.

da inną miss, bawiącą w zamku — tak, że posadzano go  
nawet o zajęcie się miss Dorą Washburton, bo lubił  
z nią rozmawiać i żartować, co znów oburzało kapitana  
Crashaw, zakochanego w młodej dziedziczce, a może  
więcej jeszcze w jej trzydziestu tysiącach funtów po-  
sagu. Rzadkie jego rozmowy z Florą nie mogły być  
brane na seryjo przez nikogo. Mimo to, Ruda, czuwa-  
jąca bacznie nad dobrem brata, czuła wzrastający co  
chwila niepokój.

— Niedługo zapewne goście już będą na tej zie-  
mi — myślała — pragnę widzieć go szczęśliwym zanim  
umrę. Od Flory zależy jego szczęście — jest łagodna  
i miła. Ale czy go kocha? czy wie ona nawet, co to  
miłość?..

Biedna, niewinna dziewczyna, pragnęła rozwią-  
zać to zagadnienie kochającym swem sercem. A mo-  
że jej nieubłagana loika wypadków odpowiadała  
że Flora zaczynała poznawać już powoli, trwożliwie,  
„co to jest miłość”.

ROZDZIAŁ XIV.

Marsh u siebie.

Najskromniejszy domek wiejski w ciemnych za-  
ulkach Sheltonu, lepsze mógłby dać wyobrażenie o  
konforcie i porządku, niż mieszkanie doktora Marsh  
pod № 8 przy Cavendish Terrace.

Apartament jego, niegdyś zbyt kłównie umeblowa-  
ny, w połowie na kredyt w połowie za pieniądze, w  
które doktor w niewiadomy sposób się zaopatrzył  
kiedy opuszczając dom doktora Dennis zamierzył na